

Senator Sprawozdawca Stanisław Gorczyca:

Trybunał dał ustawodawcom jasne wskazówki, jak usunąć te wady. Przede wszystkim ustawodawca powinien uregulować w prawie łowieckim pojęcie „łowieckiego deliktu dyscyplinarnego” oraz katalog sankcji dyscyplinarnych. **Trybunał stwierdził, że oczekuje takiego uregulowania pojęcia „łowieckiego deliktu dyscyplinarnego”, które pozwoli na stworzenie katalogu przewinień, które można będzie podzielić na grupy. Po pierwsze, chodziłoby o sprawy, które mają charakter wyłącznie wewnątrzorganizacyjny, niepodlegające nadzorowi sądowemu. Po drugie, o sprawy, które podlegają nadzorowi sądów powszechnych. Pochodną tego będzie zakres spraw, którymi nie powinny w ogóle zajmować się sądy dyscyplinarne, a jedynie sądy powszechne.**

Niestety przekazana nam sejmowa nowelizacja prawa łowieckiego nie wypełnia wyroku Trybunału.

Dalej: w ustawie zaproponowano, że Naczelna Rada Łowiecka powołuje sędziów Głównego Sądu Łowieckiego i głównego rzecznika dyscyplinarnego, natomiast okręgowe rady łowieckie powołują okręgowe sądy łowieckie i okręgowych rzeczników dyscyplinarnych. Biuro Legislacyjne zauważyło, że to rozwiązanie odbiega od stosowanych w tym zakresie wzorców. Nie jest spotykana regulacja, zgodnie z którą członkowie organu podlegającego kontroli sądowej, czyli członkowie Naczelnej Rady Łowieckiej, wybierają sami sędziów sądu głównego oraz rzecznika dyscyplinarnego. Prawo wybierania sędziów sądów łowieckich oraz rzecznika powinno należeć do krajowego zjazdu delegatów oraz okręgowych zjazdów delegatów. Z tą propozycją zdecydowanie nie zgadza się Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego, a w każdym razie delegowani na posiedzenie komisji etatowi pracownicy zarządu, gdyż z samego zarządu związku ani z Naczelnej Rady Łowieckiej nikogo na posiedzeniu nie było.

Na co jeszcze warto zwrócić uwagę? **Niestety w ramach przedłożonej ustawy rozpatrujemy tylko postępowanie dyscyplinarne Polskiego Związku Łowieckiego**, a statut tej organizacji przewiduje jeszcze postępowania dyscyplinujące i porządkowe. Jest to rozwiązanie niespotykane w przypadku innych organizacji, ale prawnie dopuszczalne, i z tych rozwiązań represyjnych Polski Związek Łowiecki skorzysta. **Niebezpieczeństwo polega na tym, że w statucie Polskiego Związku Łowieckiego, który nie podlega żadnej kontroli i który nie jest rejestrowany w żadnym sądzie, pośród kar w postępowaniach porządkujących i dyscyplinujących pojawiają się kary uznane przez Trybunał za niedopuszczalne. Tak więc nadal mamy do czynienia z naruszeniem konstytucyjnych praw i wolności.**

Na posiedzeniu Komisji Środowiska rząd był reprezentowany przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, pana Janusza Zalewskiego, obecnego na tej sali. **Pan minister przychylił się do rozwiązania, które pozwoliłoby stworzyć projekt ustawy realnie wykonującej zalecenia Trybunału Konstytucyjnego.**

(...)

Senator Sprawozdawca Aleksander Pociąg:

Dyskusja w naszej komisji praw człowieka zogniskowała się, podobnie jak w Komisji Ochrony Środowiska, głównie wokół problemów dotyczących właśnie możliwości odwoływania się od orzeczeń...

(Rozmowy na sali)

Główne zastrzeżenia komisji praw człowieka zogniskowały się wokół tego, że nie ma możliwości odwoływania się od wyroków sądów dyscyplinarnych, również wokół spraw związanych z tym, że brakuje możliwości i nie w żaden sposób nie można wyrzucić presji na Polskim Związku Łowieckim, żeby zmienił statut..

(...)

Senator Ryszard Bonisławski:

Chodzi mi o zapis: „Obwiniony ustanawia obrońcę spośród osób mających wykształcenie prawnicze lub członków Polskiego Związku Łowieckiego”. Czy to jest równoważne? Czy jakiś członek jest równoważny z prawnikiem i czy takim prawnikiem może być na przykład notariusz?

To pierwsza kwestia, jeszcze dokończę. **Bo tu są także wymieniani sędziowie sądów łowieckich. Czy oni również muszą mieć wykształcenie prawnicze, czy może to być, za przeproszeniem, jakiś prostak, który tylko strzela do zwierząt?**

(...)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Jeśli chodzi o reformę prawa łowieckiego w ogóle, to obecnie w ministerstwie prace na nim nie trwają. Bardzo ważny będzie wyrok Trybunału, który pochyla się nad tym, czy można dzierżawić obwody prywatne, czy na gruntach prywatnych można tworzyć obwody łowieckie. Ten wyrok może sprowadzić naszą dyskusję na zupełnie inny poziom. Z niecierpliwością i z zainteresowaniem czekamy na to, co usłyszymy, bo dopiero wtedy będzie można mówić o tym, czy a jeśli tak, to jakie zmiany powinny nastąpić.

(...)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Państwo Senatorowie, jeżeli tak wybitni prawnicy jak senator Pociąg czy senator Cioch nie potrafili... nie podali stosownych definicji różnych instancji i organów Polskiego Związku Łowieckiego, to ja też nie śmiałybym tych definicji tutaj z trybuny podawać. Ustawa – Prawo łowieckie reguluje te kwestie być może momentami w sposób niezbyt ostry i być może w niektórych miejscach należałoby to doprecyzować, co zresztą zrobił Trybunał Konstytucyjny w swoim wyroku. Pewnie, że byłoby lepiej, gdyby minister środowiska miał większe możliwości w zakresie pełnienia nadzoru nad Polskim

Związkiem Łowieckim. Dzisiaj te możliwości są w znacznym stopniu ograniczone. My możemy pisać, apelować, ale siły sprawczej minister w tej materii nie ma.

Dorobek Polskiego Związku Łowieckiego jest duży – organizacja ta istnieje dziewięćdziesiąt lat – i nie można go kwestionować, a szczególnie nie można kwestionować pracy tych wszystkich myśliwych w terenie, którzy bardzo dużo robią dla zachowania stanu zwierzyny. Być może nawet – i to jest przedmiotem naszej troski – tej zwierzyny bywa miejscami za dużo, w związku z czym rolnicy skarżą się na wzrastające szkody łowieckie, których myśliwi nie mogą opanować albo opłacić. **Tak że pole do dyskusji jest tutaj bardzo rozległe i mogę się tylko cieszyć, że Senat podjął taką refleksję, i mieć nadzieję, że będzie ciąg dalszy.**

(...)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Zaleski:

Dziękuję.

Zacznę od pytania pana senatora Pupy. Muszę odrzucić zarzut zaniechania czy niezajmowania stanowiska, dlatego że do projektu zmiany ustawy łowieckiej nie było stanowiska rządu przyjętego przez Radę Ministrów. A posiedzenia komisji sejmowej i senackiej nie były właściwym miejscem, o czym już powiedziałem, jeśli chodzi o zabieranie głosu przez przedstawiciela rządu, bo była to kwestia suwerennej decyzji komisji: tak lub nie. Na posiedzeniu komisji senackiej powiedziałem – co podtrzymuję – że w sytuacji tak licznych wątpliwości zgłoszonych przez komisję ochrony środowiska pozostaje oczekiwać na dalszy bieg wydarzeń i na to, że wspomniane prawo zostanie w toku prac poprawione.

Ustawa – Prawo łowieckie, jak przytoczył chyba pan senator Cioch, pochodzi z lat dziewięćdziesiątych, ale dodam, że była znowelizowana w dość istotny sposób w roku 2004, jest więc ustawą, którą uchwały kolejne sejmy. I Sejm w głosowaniu nad nowelizacją przyjął ją przecież niemal jednomyślnie, co świadczy o pewnej determinacji Sejmu. W związku z tym mam wątpliwości, czy projekt zmian przygotowany przez ministra środowiska uzyskałby akceptację parlamentu – powiem tak zupełnie otwarcie. **Jeszcze raz jednak podkreślam, że minister środowiska witalby z radością zwiększenie możliwości nadzoru nad gospodarką łowiecką, który to nadzór dzisiaj jest dość, że tak powiem, ułomny.**

(...)

Senator Bogdan Pęk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

No, dalibóg, ciekawy dzionek dzisiaj nastął, bo tak: z rana skok na kasę Lasów Państwowych, a z wieczora skok na związek łowiecki. Jakby sprawy zaczynają przyspieszać.

Proszę państwa, Panie Ministrze, no, przecież Trybunał chciał tylko podporządkować sądownictwu powszechnemu – taki był wniosek Trybunału – sprawy procedury wewnętrznej związku i związek, o ile wiem, przeciwko temu nie protestował. No, ale czcigodny senator Gorczyca, który, jak powszechnie wiadomo, nie bardzo lubi związek – można, to jest wolny kraj – wymyślił, że jest dobry pretekst, żeby po prostu uderzyć w

związek bezpośrednio i całościowo. Panie Ministrze, jeżeli pan mówi tutaj – przecież pan jest inteligentnym człowiekiem, znamy pana od dawna – że nie był pan w stanie zająć stanowiska albo że spóźnił się pan i ubiegli pana posłowie... To tak jak w tym dowcipie o ślimaku, pamięta pan? Zwolnili gościa z pracy, a on zbierał ślimaki. Dlaczego? No, wie pan, bo jak się tak schylałem, schylałem, schylałem, to ten ślimak hop! No, przecież to są żarty. Jeżeli nie macie stanowiska, to jest to stanowisko polityczne. To jest oczywiste, że rząd nie chce zająć stanowiska, żeby nie narazić się potężnemu związkowi, chce rękami usłużnych senatorów sprawę załatwić.

Proszę państwa, teraz powiem, dlaczego zabieram dzisiaj głos. Nie tylko dlatego, że jestem myśliwym, ale byłem przez pięć lat w Parlamencie Europejskim i tam powstało takie elitarne towarzystwo, złożone z różnych grafów krwi, hiszpańskich, niemieckich, francuskich, włoskich, którzy usilnie nas namawiali, żeby zmienić model polskiego łowiectwa z takiego, jaki istnieje – ja nie mówię, że on jest w pełni doskonały, może wymaga poprawek – na taki, który charakteryzowałby się zasadniczą zmianą, mianowicie taką, że prawo do wykonywania polowania mają właściciele gruntów, tak jak u nich. Tylko, Panie Ministrze i Panowie Senatorowie, i Panie Senatorze Gorczyca, to się kończy tak, jak się skończyło we Włoszech, w Hiszpanii i w innych krajach – nawet skowronki wyrabali, nic nie śpiewa. A model łowiectwa polskiego, niedoskonały, działa bardzo sprawnie i efektywnie, pośrednio jest strażnikiem polskiej przyrody...

Są strażnikami polskiej przyrody, bo gdyby nie było związku łowieckiego w terenie, to byłoby nieprawdopodobne kłusownictwo. Na niektórych obszarach prawie w każdej chałupie jest obrzyn, ludzie biedują... Myśliwi stają się strażnikami przyrody, regulują także pogłowie kopytnych, a gdyby ono nie było regulowane, to, jak powszechnie wiadomo, młody las nie mógłby się rozwinąć, bo zostałby zgryziony, pędy główne itd. Nie będę panu tego tłumaczył, ale myślę, że jako człowiek interesujący się biologią doskonale pan to rozumie.

Jeżeli trzeba wprowadzić w statucie Polskiego Związku Łowieckiego rozwiązania, które zarządził Trybunał Konstytucyjny, to trzeba to zrobić. Ale do czego prowadzi odrzucenie całej ustawy? No, do czego prowadzi? Chcecie osiągnąć taki efekt, żeby można było bocznymi drzwiami wprowadzić rozwiązanie, które zaowocuje realizacją waszych pomysłów na model łowiectwa polskiego. Nie wiem, czy to wasze samodzielne pomysły, czy w uzgodnieniu z jakimiś bliżej nieokreślonymi instytucjami czy osobami w Unii Europejskiej, ale... Polski Związek Łowiecki jest organizacją, która wypracowała bardzo dobry model realizacji swoich podstawowych zadań.

Proszę pana, nie jest prawdą, że minister ochrony środowiska nie ma wpływu na łowiectwo w Polsce. A kto ustala, proszę pana, plany łowieckie? Każdy plan odstrzałów w każdym kole musi być zatwierdzony przez nadleśniczego. Nie wie pan o tym? To ja panu mówię. Musi być zatwierdzony przez nadleśniczego, a Lasy Państwowe, póki co, póki ich jeszcze nie sprzedaliście, podlegają polskiemu rządowi. Wiadomo również, do czego kiedy wolno strzelać, bo robi się odpowiednie pomiary, liczenie na podstawie tropów na śniegu itd., itd., gdzie populacja jest zagrożona, tam się nie strzela, gdzie populacja się nadmiernie rozwija, tam się strzela więcej. Jeśli chodzi o populację dzików, które rozmnażają się w postępie geometrycznym, to gdyby nie było odstrzałów, stałyby się one nie tylko zagrożeniem dla ludzi, ale też zagrożeniem dla rolnictwa, bo nie miałby kto płacić za szkody, które byłyby przez te zwierzęta wyrządzane.

Głównym problemem kół myśliwskich są dzisiaj szkody czynione przez zwierzynę łowną, głównie przez kopytne i przez dziki. Gdyby chciano wprowadzić rozwiązanie całkowicie komercjalizujące odłowy, łowiectwo, to nie da się stworzyć takiego modelu, w którym kupujący, pośrednik nie stałby się praktycznie monopolistą, on by dyktował cenę i on by pośrednio narzucał plany odstrzału. Jeżeli więc trzeba racjonalizować rozwiązania zawarte w statucie, to zgoda, i myślę, że dobrze byłoby, gdyby związek takie rozwiązania sam przygotował, żeby potem nie było intensywnych sporów. Ale jeżeli chcecie całkowicie zagarnąć ten związek, mówiąc wulgarnie, położyć na nim łapę, to zgody na to nie ma, tak jak nie ma zgody na to, żebyście zrujnowali finansowo Lasy Państwowe, a następnie przystąpili do ich sprzedania. Moim zdaniem nie ma czystych intencji, bo gdyby były, to poprawki proponowane przez Biuro Legislacyjne zostałyby przyjęte i ustawa zrealizowałaby zalecenia Trybunału Konstytucyjnego. Skoro jednak tak się nie stało, to widać, że intencja wasza jest nieszczerą, myślę też, że jej zakres jest znacznie szerszy, niż to dzisiaj deklarujecie. Ale ostrzegam was, że to, co robicie, będzie bardzo kosztowne politycznie. Będzie to bardzo kosztowne politycznie, bo, po pierwsze, nie uda się wam tego w obecnym układzie parlamentu przeprowadzić, a po drugie, każdy myśliwy dowie się o tym, jakie niecne pułapki tu przygotowaliście. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Senator Stanisław Gorczyca:

To jest również istotne, bo przecież związek gospodaruje mieniem Skarbu Państwa. Myślę, że jest możliwa ocena tego, jaki to jest potencjał ekonomiczny. Przecież prowadzona jest ewidencja pozyskanej zwierzyny. Wystarczy to pomnożyć przez cenę za tuszę... Mnie więcej w taki sposób można byłoby dokonać wyliczeń, jeśli chodzi o ten rynek, oczywiście plus usługi, urządzenia... Myślę, że to jest do wyliczenia. Przynajmniej w innych krajach podają takie wartości. Wtedy byśmy wiedzieli, jakim tak naprawdę majątkiem dysponujemy.

Chciałbym powiedzieć, że bardzo solidaryzuję się jako myśliwy, również jako były prezes koła łowieckiego z myśliwymi, którzy wykonują ogromną pracę na rzecz polskiego łowiectwa, na rzecz równowagi między poszczególnymi gatunkami w środowisku, ilości... I to jest niezaprzeczalne, ale nie zgadzam się z kilkunastoma, można powiedzieć, czy kilkudziesięcioma osobami, które tak naprawdę uwłaszczyły się na majątku Skarbu Państwa, na Polskim Związku Łowieckim. To oni wybierają się w taki sposób, że najpierw wybierają instytucję, która wybiera zarząd, a później wybierany jest sam zarząd. W praktyce to jest tak, że ustępujący przewodniczący zarządu opiniuje kandydatów na łowczych okręgowych, którzy później stanowią Naczelną Radę Łowiecką, a ta Naczelna Rada Łowiecka wybiera prezesa. **No nie może tak być.** To przecież tak samo jak z sądami łowieckimi. Tu odniosę się do słów pana senatora Pupy: chodzi nie tylko o taki przypadek, że na przykład ustępuje członek sądu łowieckiego i trzeba uzupełnić skład. Co roku przecież krajowy zjazd może tego dokonywać. To ile takich przypadków jest w kraju? No nie przesadzajmy. **Ale ten organ nie może po prostu wybierać... Naczelna Rada Łowiecka nie może wybierać sądu, który później rozważa również sprawy dotyczące tejże Naczelnej Rady Łowieckiej.** Uznaliśmy, że sam ten zapis w statucie co do wyborów po prostu jest na tyle niewłaściwy, że cokolwiek zrobić w tej ustawie, tak żeby nosiła znamiona ustawy zgodnej z konstytucją, byłoby bardzo trudno.

Trybunałowi Konstytucyjnemu zależało głównie na tym, żeby wymienić wszystkie te czyny, za które można karać myśliwych. A tego Polski Związek Łowiecki po prostu nie chciał zrobić – bo przecież zawsze w statucie mógłby dolożyć jeszcze kilka takich kar,

które można byłoby później wykorzystać przeciwko myśliwym. No i z tym nie mogliśmy się po prostu zgodzić. Nasz projekt senacki zawierał zaś praktycznie całą gamę wszystkich przewinień, które mogły być poddawane sądownictwu, i na tym nam właśnie zależało, żeby tutaj mieć pełną jasność.

Znamy bardzo dużo przypadków, w których myśliwi nie podporządkowujący się albo mający jakieś wątpliwości co do demokratycznych wyborów itd. byli w jakiś sposób karani czy też wykluczani z Polskiego Związku Łowieckiego. Takich przypadków było bardzo dużo. A przecież w konstytucji wyraźnie jest mowa, że każdy obywatel ma prawo do sądu powszechnego. Tak że to jest chyba dosyć istotne.

Ja miałem taki przypadek, kiedy jeszcze byłem posłem oraz prezesem koła łowieckiego i wystąpiłem do prezesa zarządu głównego z prośbą o przysłanie mi informacji na temat budżetu Polskiego Związku Łowieckiego. Oczywiście odpisano mi w jednym zdaniu, że mogę sobie przeczytać na temat tego budżetu w „Łowcu Polskim”. A w tym czasopiśmie „Łowiec Polski” było na ten temat dosłownie kilka zdań. To mi absolutnie nie wystarczało, więc ponowiłem prośbę. Po kilku tygodniach dwa i pół tysiąca kół łowieckich otrzymało informację, że jest poseł, który wytoczył krucjatę przeciwko Polskiemu Związkowi Łowieckiemu.

(Senator Maciej Klima: Pamiętam to.)

Właśnie, pan senator pamięta tę sytuację. I pewnie pamięta pan senator także, jak pan Oleksy bardzo bronił tego właśnie modelu łowiectwa. I to właśnie jemu w 2005 r. bardzo zależało na tym, żeby zachować te zapisy, które były jeszcze za czasów PRL. A musimy pamiętać, że od 1989 r. Polska się zmieniła. Mamy gospodarkę rynkową, a to jest zupełnie inna gospodarka, tak więc inaczej się w tej gospodarce poruszamy. Mamy inną własność – kiedyś były państwowe gospodarstwa rolne. Jak wyglądały szkody? Ja nie muszę nikomu tego mówić, jesteśmy w tym wieku, że chyba wiemy, jak to wyglądało. Jeden telefon do kierownika albo dyrektora PGR: macie tam, Kolego, nie naliczać szkód dla koła łowieckiego numer taki a taki albo o takiej a takiej nazwie itd. Tak to się wszystko odbywało – a dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna.

Za chwilę będzie wyrok Trybunału Konstytucyjnego i jestem przekonany, że Trybunał orzeknie, że właściciele gruntów jednak będą musieli po prostu wyrazić zgodę na dzierżawienie tych terenów. Oni będą chętnie wyrażali zgodę, tylko chcą być traktowani po partnersku. I mogą być tak traktowani. Wystarczy ten quasi-podatek, który wynosi parę groszy za hektar, płacony do starostwa – zresztą może być zastosowana ulga dla rolników. I tu mamy więc rozwiązany również problem z rolnikami, ponieważ będzie jakby umowa cywilnoprawna, rolnik dostanie parę złotych za dzierżawienie tego terenu. Ja nie wierzę w to, że będą to jakieś wygórowane kwoty, bo przecież rolnik też ma świadomość, że jeżeli zwierzyna nie będzie redukowana, nie będzie profilaktyki, to zje mu płody rolne, a dzisiaj poza kołem łowieckim nie ma instytucji, która wypłaciłaby odszkodowanie. Tak jest skonstruowane prawo.

A więc nie bójmy się tego rynku, nie bójmy się demokracji w instytucji, jaką jest Polski Związek Łowiecki, wybierajmy porządnie. Cały czas o to mi chodzi. Tu nie ma żadnego skoku. Ja cały czas mówię tak: dla świętego spokoju, żeby nikt nie posądzał nikogo o jakąś prywatyzację itd., zachowajmy pryncypia w Polskim Związku Łowieckim. A te

pryncypia są takie: zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa i gospodarowanie odbywa się na większych obszarach, czyli na przykład powyżej 3 tysięcy ha.

Ja mogę państwu oświadczyć, że nie ma w Polsce osoby, która by posiadała w jednym rozłogu gospodarstwo o powierzchni powyżej 3 tysięcy ha. Ja to sprawdzałem. Jest o powierzchni 1,5 tysiąca ha, 2 tysięcy 200 ha, ale 3 tysięcy nie udało mi się znaleźć. Prosiłem nawet Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, żeby ona odszukała, sprawdziła, czy są takie gospodarstwa. Chodziło o to, żeby mieć po prostu pewność, że jeżeli zachowamy te pryncypia, to nie będzie żadnego skoku na Polski Związek Łowiecki.

Chociaż czasem wydaje mi się, że gdyby był układ federacyjny, a nie zmonopolizowany, to może łatwiej byłoby państwu zlecić gospodarowanie zwierzyną różnym innym podmiotom, może innemu stowarzyszeniu łowieckiemu, które zaproponuje lepszą ofertę, powie, że będzie lepiej gospodarowało zwierzyną i może będzie to bardziej uzasadnione ekonomicznie, gospodarczo itd.

Tak że, Panie Senatorze Bogdanie Pęk, naprawdę nie mogę się z tym zgodzić. Proszę nie pomawiać nas o jakieś złe intencje, bo nie mamy złych intencji. Naprawdę chcemy uporządkować sprawy, które są zaszłością. To jest stara ustawa, jeszcze z PRL, ustawa, która się nie zmieniła, a wręcz przeciwnie, w 2005 r. jeszcze... Bo to jest ustawa z 2005 r. czy z 2004 r., pan minister tu podpowiada...

W każdym razie powiem państwu, że ona niejako jeszcze umocniła to wszystko, co miało miejsce w PRL. Tak po prostu za rządów SLD została ona skonstruowana i do tej pory nikt nie odważył się czegokolwiek z tym zrobić. A nie wyobrażacie sobie państwo, jakie jest tak naprawdę lobby. To nie jest lobby tych stu szesnastu tysięcy myśliwych, bo myśliwi chcą zajmować się swoim hobby, chcą również gospodarować zwierzyną. Po prostu jest kilkanaście osób zainteresowanych czerpaniem korzyści z całej działalności. Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Senator Bogdan Pęk:

Dziękuję.

Pani Marszałek, ponieważ zgodnie z tym, co przedstawili senatorowie sprawozdawcy, podczas obrad komisji nie zostały przyjęte poprawki proponowane przez Biuro Legislacyjne, pozwolę sobie te poprawki złożyć dzisiaj na pani ręce. To po pierwsze.

Po drugie, proszę państwa, moim zdaniem, jeżeli te poprawki zostaną przyjęte, to główne zastrzeżenia Trybunału Konstytucyjnego zostaną zrealizowane.

Po trzecie, Panie Senatorze, ja pana nie potępiam, ja tylko pokazuję pańskie intencje, bo jestem przekonany, że są właśnie takie, o jakich powiedziałem. Pan ma prawo do takiego zdania. Co więcej, moim zdaniem, żeby to było uczciwie, jasno i z otwartą przyłbicą, trzeba przeprowadzić przez procedurę projekt takiej ustawy, która będzie zmierzać w kierunku takich rozwiązań, jakie pan przedstawił jako słuszne. Ale ja również mam prawo nie zgodzić się z takim rozumowaniem, bo ja jestem człowiekiem już w zaawansowanym wieku i widziałem różne rzeczy. Widziałem na przykład taką rzecz, jak komisja nadzwyczajna Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej jednogłośnie uchwaliła, że

prywatyzacja PZU jest z mocy prawa nieważna, a następnie władza, z którą pan ma teraz dużo wspólnego, wycofała z sądu ten wniosek i poszła do arbitrażu, gdzie głosami 2:1 przegraliśmy kilkadziesiąt miliardów złotych na rzecz Eureko, które wcześniej chciało zakupić PZU za pieniądze PZU. Widziałem także tutaj, w tej Izbie, jak została przyjęta ustawa – Prawo o zgromadzeniach – to była ustawa prezydencka – pomimo że nasze Biuro Legislacyjne oświadczyło, że ta ustawa nie nadaje się do tego, żeby była poddana pod obrady. Ustawa została przyjęta bez poprawek, czyli odrzucono jakby tę przemożną chęć poprawy prawa. Twierdzą, że wszystko jest do załatwienia, tylko przede wszystkim z otwartą przyłbicą, żeby była jasność, kto jest za czym i żeby społeczeństwo wiedziało, za jakimi rozwiązaniami się opowiadamy, bo wtedy demokracja wyrównuje to w jakiś sposób w procesie wyborczym, w ocenie itd., itd. Po jakimś czasie będzie można ocenić działanie jakby poprawionej ustawy et cetera, et cetera.

Jedną rzecz muszę szczególnie podkreślić, bo jestem pewien, że pan sobie z tego szczególnie zdaje sprawę jako były prezes koła łowieckiego. Obwód obwodowi nierówny. Zgadza się pan ze mną? Są takie obwody, które są elitarne, niektóre górskie, niektóre nad wielkimi jeziorami czy gdzieś na Mazurach, na północy, bardzo bogate w zwierzynę, o bogatym niezniszczonym ekosystemie, gdzie jest zwierzyna o cennym porożu jak na przykład jeleni karpaccy. Dochody koła, które dzierżawi taki obwód, są znacznie wyższe i atrakcyjność polowania, jeśli chodzi o możliwość zdobycia trofeum, jest nieporównywalna z innymi obwodami. Jeżeli doprowadzimy do wolnej amerykanki, że będzie działać kilka podmiotów – bo, jak rozumiem, do tego państwo zmierzacie – to będzie licytacja tych obwodów, bo to musiałoby się tak odbywać. Wtedy kilku bogatych przedsiębiorców, trzech, czterech ludzi złoży się, założymy, po 50 tysięcy zł, a niektórzy dadzą 100 tysięcy bez zmruczenia oka – a jak to będzie już dostępne w ramach całej Unii Europejskiej, to mogą dać wielokrotnie więcej – i w tej licytacji te obwody zostaną przez nich wydzierżawione. To już wiele krajów europejskich i w innych częściach świata przerabiało. Ci bogaci panowie przez kilka lat eksploatacji, bo umowy o dzierżawę się podpisuje na dziesięć lat...

(Senator Stanisław Gorczyca: Zamiast na safari będą polować w Polsce.)

No tak, ale wprawdzie zniszczą tutaj wszystko, co jest do zniszczenia, a następnie zostawią ten obwód, który będzie pustynią biologiczną, jeśli chodzi o różnorodność i o to, co było najcenniejsze, i pojedają sobie, powiedzmy, na safari, nie wiem, na Alaskę, na Kambodżę czy gdziekolwiek.

Dlatego jest zgoda co do jednego: poprawiamy prawo, związek winien się dostosować do rozwiązań, które nakazuje Trybunał Konstytucyjny, bo innego rozwiązania nie ma. Ale zniszczenie związku... Nie powinniśmy się na to zgodzić, bo to może doprowadzić do rozwiązań, które będą wręcz katastrofalne, bo wypracowany model zostanie jakby załamany, a nowy, jak wykazują doświadczenia zewnętrzne, jest daleki od doskonałości, nie chcę powiedzieć, że wręcz fatalny, a o innym dobrym modelu nie słyszałem.

Senator Zdzisław Pupa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ja tylko może bardziej ad vocem gwoli wyjaśnienia, gdyż dysponowaliśmy opinią Biura Legislacyjnego, które w jakiś sposób określało co jest celem przedmiotowej ustawy.

Między innymi czytamy: „Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego ustawodawca «powinien uregulować w prawie łowieckim pojęcie łowieckiego deliktu dyscyplinarnego, katalog sankcji dyscyplinarnych, organy prowadzące postępowanie dyscyplinarne oraz przynajmniej ogólne zasady jego postępowania»”. I tutaj czytamy dalej: „Trybunał Konstytucyjny nie odroczył terminu utraty mocy obowiązującej przepisu. W związku z powyższym przedmiotowa ustawa wprowadza do ustawy – Prawo łowieckie nowy rozdział dotyczący odpowiedzialności dyscyplinarnej. W rozdziale tym zostały zawarte przepisy regulujące zakres odpowiedzialności dyscyplinarnej za przewinienia łowieckie, kary dyscyplinarne, podstawowe reguły postępowania dyscyplinarnego, a także wprowadzona możliwość odwołania się do sądu powszechnego od orzeczeń i postanowień kończących postępowanie dyscyplinarne”. Ja to wyjaśniam, gdyż pan senator Hodorowicz twierdził, że zdanie biura legislacyjnego było inne. Ja tu przytaczam aktualną opinię prawną, która została przedłożona na dzisiejszym posiedzeniu Senatu. Została ona przygotowana na posiedzenie Komisji Środowiska. Wobec tego wydaje mi się, że czynienie wobec mnie zarzutu, iż mówiłem nieprawdę, jest bezzasadne. Myślę, że to wiele wyjaśnia, jeśli chodzi o szczegóły pracy komisji. Przyłączam się ponadto do poprawek, które zgłosił pan senator Pęk. Dziękuję bardzo.